

Z funduszy UE otrzymujemy mniej niż wpłacamy

15 października 2018

Z najnowszego raportu Trybunału Obrachunkowego UE wynika, że w latach 2014 – 2017 z przyznanych Polsce 33 mld euro w ramach europejskich funduszy strukturalnych i inwestycyjnych wydano zaledwie 5,86 mld euro. W tym samym czasie skumulowana składka członkowska Polski przekazywana do budżetu UE wyniosła 16,6 mld euro. Oczywiście z powyższych statystyk nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Wydatkowanie funduszy zawsze przyspiesza w II połowie 7-letniej perspektywy budżetowej. Niemniej lepiej dmuchać na zimne niż za chwilę obudzić się z ręką w nocniku.



W perspektywie budżetowej UE na lata 2014-2020 w ramach europejskich funduszy strukturalnych i inwestycyjnych nasz kraj otrzymał promesę na otrzymanie wsparcia w łącznej wysokości 33 mld euro. Niestety, jak wynika z opublikowanego przez Trybunał Obrachunkowy UE raportu w sprawie wydatkowania funduszy unijnych – w latach 2014-2017 udało się nam wykorzystać jedynie 5,864 mld euro, a więc niecałe 18 proc. dostępnych pieniędzy.

Okazuje się, że tym samym czasie (tj. w latach 2014-2017) skumulowana składka członkowska Polski przekazywana do budżetu UE wyniosła 16,6 mld euro. W 2014 roku było to 4,2 mld euro. W 2015 – 4,3 mld euro. W 2016 – 4,5 mld euro, a w 2017 – 3,6 mld euro. Łatwo zatem policzyć, że różnica między kwotą jaką w ciągu 4 lat udało się nam wydać z perspektywy budżetowej UE na lata 2014-2020, a kwotą jaką musieliśmy wpłacić do budżetu UE w ramach składek członkowskich wynosi ponad 10,7 mld euro.

Wszystkich tych, którzy na podstawie powyższych statystyk stwierdzą, że Polska wpłaca do UE więcej niż z niej otrzymuje, pragnę jednak uspokoić. Jeszcze do końca 2016 roku rozliczane były bowiem projekty na wykorzystanie unijnych pieniędzy zgłoszone w perspektywie budżetowej 2007-2013 (w praktyce oznaczało to spore transfery unijnych środków do Polski). Dodatkowo w ramach wspólnotowej polityki rolnej polscy rolnicy co roku otrzymują pokaźne dopłaty bezpośrednie, które pozwalają im zachować konkurencyjność. W efekcie powyższego tylko w ubiegłym roku rzeczywiste saldo przepływów między UE a Polską wyniosło 7,5 mld euro na korzyść Polski.

Do zakończenia obecnej perspektywy budżetowej jeszcze ponad 2 lata. Uwzględniając fakt, że bazujemy na danych Trybunału Obrachunkowego UE za okres 2014-2017, należy uznać, że do zakontraktowania pozostałej kwoty blisko 27 z 33 mld euro, w ramach funduszy strukturalnych i inwestycyjnych, są jeszcze 3 lata (tj. 2018-2020). Pozostaje mieć nadzieję, że pieniądze te nie przepadną (wiele zależy w tym przypadku nie tylko od rządu w Warszawie, ale również od władz samorządowych) i co równie ważne – zostaną wydane pożytecznie (a nie na horoskopy dla psów i tym podobne projekty). Lepiej w tej mierze dmuchać na zimne, bo jakkolwiek byśmy współczesną UE oceniali (szczególnie patrząc przez pryzmat biurokracji oraz wątpliwych jakościowo brukselskich elit), to pod względem finansowego wsparcia daje spore możliwości takim krajom jak Polska.

Zdjęcie: [Marta Posemuckel](#) (CC0)

Na podstawie: Money.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Niewygodne.info.pl